

## ROZDZIAŁ PIĄTY

...w którym nasi bohaterowie nie znajdują odpowiedzi na żadne pytanie

Po otwarciu oczu Alex znalazł się w bogato ozdobionym pokoju. Ogromny żyrandol o średnicy pięciu labradorów palił się tysiącem świateł, jasno oświetlając całe pomieszczenie. Obrazy na ścianach poruszały się jak żywe, popiersia na półkach z zaciekawieniem spoglądały na przybyszów, którzy teleportowali się na środku pokoju. Ciężkie zastony, na których wyszyta była historia odwrotnego świata, były zastonięte, chroniąc gości pokoju przed wścibskim wzrokiem.

Po upewnieniu się, że jest w pokoju dla gości, Alex zaczął szukać wzrokiem swoich przyjaciół. Luna i Astro leżeli opodal i wydawało się, że byli nieprzytomni. Nie było ani Bartolomiau, ani gremlina. Niedaleko Alexa, dokładnie w połowie odległości między nim, a Luną i Astro, stał... garnek kuchenny, przykryty pokrywką. Był podobny do tych, w jakich mama Alexa w weekendy zapiekała ziemniaki z warzywami i grzybami.





Alex podbiegł do Luny i Astro, sprawdził ich puls, który był wyczuwalny. Zdawało się, że oboje spali.

– Luna, Astro, słyszycie mnie?!

Żaden z jego przyjaciół nawet się nie poruszył.

– Nie złapałem gremlina, nie wiadomo co się stało moim przyjaciołom. Co mam teraz zrobić?! – Alex zapytał samego siebie na głos.

– Wszystko w porządku, mój przyjacielu.

Alex rozejrzał się dookoła, ale nikogo nie zobaczył.

– Kto to powiedział? Kto tu jest?

Nikogo nie było widać. Obrazy w milczeniu błyszcząły na ścianach, rzeźby, z lekka uśmiechając się, patrzyły na Alexa i milczały. Oprócz niego, Astro i Luny, oraz głupiego pustego garnka, w pokoju nikogo nie było. Alex pomyślał, że ten głos był po prostu halucynacją, ale wtedy zasłona się poruszyła. Jeden z przedstawionych na niej smoków wleciał do pokoju i zaczął szybko się powiększać do momentu, gdy przemienił się w... profesora Novusa Wizworda.

– Profesor Novus Wizword?! – zdziwił się Alex.

Profesor uśmiechnął się:

– Nie spodziewałeś się mnie tutaj spotkać, przyjacielu?

– Oczywiście, że nie! Moje życie staje się coraz bardziej dziwaczne: najpierw moi przyjaciele wezwali mnie do akademii w czasie wolnym od zajęć, później opowiedzieli mi o gremlinie, a na końcu dowiedziałem się, że nasz kot, nasz domowy Bartolomiau, – to jakiś niezwykle magiczny kot. A gdy się tutaj teleportowaliśmy, moi przyjaciele stracili przytomność, Bartolomiau i gremlin zniknęli, a przede mną nagle pojawił się pan! Tak wiele wydarzeń w ciągu jednego wieczoru!

– Mój przyjacielu, wyjaśnił Novus Wizword, – teleportacja to duży wysiłek dla czarodzieja. Nie każdy może ją wytrzymać bez odpowiedniego treningu. Ty jesteś już przyzwyczajony do ciągłego przemieszczania się ze świata ludzi do akademii, ale twoi przyjaciele – nie. Oni prawie nigdy nie stosowali zaklęcia teleportacji, aż do dziś.

– To znaczy, że dla nich to było, jak lot w przestrzeń kosmiczną? – zapytał Alex i zaraz wyjaśnił: – Niedawno oglądałem film o kosmonautach.

– Tak, dokładnie tak. Bez treningu każde nowe zajęcie staje się trudne. Trzeba dużo ćwiczyć, aby nie sprawiało ono trudności. Tak właśnie jest w twoim przypadku.

– No... Nie jestem pewien, czy w rzeczywistości aż tyle nad nim pracowałem. – Alex zaczerwienił się z powodu tej niespodziewanej pochwały dyrektora. – A czy możemy im jakoś pomóc? – zapytał Alex, znowu obracając się w stronę przyjaciół.

– Nie ma takiej potrzeby. Za chwilę ockną się sami.



– Dobrze, im wcześniej, tym lepiej. Nie mam pojęcia, co się tu dzieje. Pamiętam, jak gremlin i Bartolomiau znaleźli się w środku trójkąta, pamiętam też, jak wypowiedzieliśmy zaklęcie i to, że gremlin przestraszył się, ale nigdzie nie uciekł. Teraz jesteśmy tutaj, a jego nie ma.

– Skąd możemy to wiedzieć, – powiedział Novus i rozejrzał się dookoła, – ten pokój skrywa wiele tajemnic. Nie przypadkowo przecież poprosiłem was, abyście przyprowadzili naszego gościa właśnie tutaj.

– A co takiego wyjątkowego jest w tym pokoju? – zapytał zdziwiony Alex. – Wiele razy słyszałem o pokoju dla gości, ale tak naprawdę nie rozumiałem, na czym polega jego sekret.

– Osobliwość tego pokoju polega na tym, że – Novus rozłożył ręce, jakby próbował objąć pokój w całości, – może on stać się zarówno bardzo mały, jak i ogromny,

nastrojowy oraz nieprzytulny, jasny i ciemny. Każdy znajduje w tym pokoju tylko to, co przyniósł ze sobą. Dlatego też przyjaciele Akademii Novakid zawsze są zadowoleni z przebywania w tym pokoju, lecz jej wrogowie próbują go opuścić jak najszybciej.

– Au! – Luna ocknęła się ze śpiączki.

– Co tu się stało? Jak... – Luna, widocznie, zapomniała o wszystkim, co się stało, ale później od razu wszystko sobie przypomniała. – Alex! Astro! Astro! – zaniepokoiła się Luna, zobaczywszy, że Astro leży obok niej bez ruchu.

– Wszystko z nim w porządku, – uspokoił ją profesor Novus.

– Profesor Novus! – wykrzyknęła zaskoczona Luna. Usiłując przypomnieć sobie ostatnie wydarzenia, Luna nawet nie zauważyła, że sam profesor Novus Wizword był z nimi w pokoju.



W tym momencie poruszył się także Astro.

Luna i Alex podbiegli do niego i jednocześnie zapytali:

– Wszystko z tobą w porządku, Astro?

– Ta-a-a-k... – powoli odpowiedział Astro i spojrzał na swoich przyjaciół. – A gdzie Jego Kociamość i gremlin? – Wygląda na to, że w odróżnieniu od Luny Astro wszystko pamiętał.

– Wydaje się, że zniknęli. Kiedy ocknąłem się, nikogo, oprócz nas, tutaj nie było, – wyjaśnił Alex.

– Co powinniśmy teraz zrobić? – ze zmieszaniem zapytał Astro. – Wychodzi na to, że nie wykonaliśmy zadania profesora Novusa.

– Moi przyjaciele, zrobiliście nawet więcej, – dodał profesor Novus, wskutek czego również Astro, tak samo jak Luna, zdziwił się i wzdrygnął, ponieważ nie spodziewał się zobaczyć profesora. – Połączyliście swoje siły, zastosowaliście swoją znajomość języka magicznego, aby uratować akademię. To jest godne najwyższej pochwały. Co do zniknięcia gremlina... – Profesor podniósł garnek z podłogi, uniósł pokrywkę, zajrzał do środka, a potem, zamyślił się, a następnie postawił go na półkę obok popiersia jakiegoś starożytnego mędrca. – Cóż... Ponownie straciłem wątek. O czym to ja mówiłem?

– Mówił pan o zniknięciu gremlina, profesorze, – wyjaśniła profesorowi Luna.

– O tak, a więc... W kwestii zniknięcia gremlina jestem pewien, że wkrótce, być może, nie dzisiaj, ale bardzo prędko, rozwiążemy tę zagadkę. A teraz proponuję wszystkim udać się na herbatę. Dzisiaj był ciężki dzień i wszyscy zasłużyliśmy na filiżankę smacznej herbaty z pachnącymi bułeczkami i ciasteczkami.

– Herbata! – z rozmarzeniem wykrzyknęła Luna. – Co może być lepsze od herbaty i ciasteczek?!

– Tylko herbata i cukierki! – odpowiedział Astro.

Alex tylko się uśmiechnął.

– Chodźmy, moi przyjaciele, – powiedziała profesor Novus.

Cała czwórka ruszyła w kierunku wyjścia. Nagle, prawie przy samych drzwiach Astro poczuł podejrzenie znajomy zapach. Zupełnie niedawno napotkał ten zapach w innym miejscu. Astro zatrzymał się i pociągnął nosem. Tak, to był dokładnie ten sam zapach...

– Astro, mój przyjacielu, – zapytał profesor Novus, – czy wszystko w porządku? – Luna i Alex popatrzyli na Astro w ślad za Novusem.

Astro zmieształ się. „Hm... Pewnie coś mi się tylko wydawało”, – stwierdził.

